

Kraków, 20 marca 2017 r.

prof. dr hab. Krzysztof Orzechowski
dziedzina sztuk teatralnych
Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza
W Warszawie

**RECENZJA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO
I PEDAGOGICZNEGO (ORAZ AUTOREFERATU)
DR GRZEGORZA MIELCZARKA W ZWIĄZKU
Z POSTĘPOWANIEM HABILITACYJNYM**

8 lutego 2017 r. zostałem powołany przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów jako recenzent – członek komisji w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego dr Grzegorza Mielczarka w dziedzinie sztuk teatralnych, wszczętego w dniu 15 listopada 2016 r. przez Radę Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im Ludwika Solskiego w Krakowie.

PODSTAWOWE DANE O HABILITANCIE

Dr Grzegorz Mielczarek urodził się 28.11.1977 w Kępnie. W roku 2003 ukończył Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, uzyskując tytuł magistra sztuki. W roku 2008, po przeprowadzeniu przewodu na WA PWST im. L. Solskiego w Krakowie, uzyskał stopień naukowy doktora w dziedzinie sztuk teatralnych. W latach 2004 – 2016 był zatrudniony jako aktor w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Jako pedagog - związany jest etatowo z krakowską PWST. Jest członkiem Rady Wydziału i Senatu Uczelni. W latach 2008-2012 był prodziekanem Wydziału Aktorskiego.

OCENA AUTOREFERATU HABILITANTA

Dr Grzegorz Mielczarek zatytułował swój autoreferat „Ciało w pracy aktora”. Opatrzył go w dwa motto, z których drugie zacytuje: „Możesz spaść w powietrze” – Wacław Niżyński. To ważne, ponieważ punktem wyjścia rozważań dr Mielczarka jest tytułowa rola w spektaklu Anny Burzyńskiej „Niżyński. Zapiski z otchłani”, w reżyserii Józefa Opalskiego. Ale autoreferat nie jest tylko zapisem warsztatowych przygotowań i trudności poprzedzających zagranie postaci genialnego tancerza. Ta kreacja staje się dla dr Mielczarka powodem refleksji na temat krętych dróg artysty, pokonywania własnego lęku i własnych ograniczeń, poszukiwania siebie w aktorstwie, unikania tego co wtórne i naśladowcze, szacunku dla teatru, ulotności sztuki scenicznej, różnic między grą, czyli pokazywaniem stanów emocjonalnych, a ich zapisem linearnym. „Teatr to rodzaj ucieczki do świata marzeń i oczekiwań, niemający nic wspólnego z codziennością.” – pisze dr Mielczarek.

Ale zasadniczą osią autoreferatu pozostaje ciało aktora, bo jak twierdzi autor: „To ciało niesie rolę, jej kondycję intelektualną, wszystko. Każdy gest, krok, ruch, energia i ekspresja ciała są elementem kompozycji roli.”

Do tej pory tylko przeczuwałem, dziś wiem już na pewno jak ważna jest dla dr Grzegorza Mielczarka „cielesność” granych postaci! I że coraz bardziej dojrzewa i krystalizuje się jego metoda pracy nad rolą (będę jeszcze o niej pisał). „Żeby uprawiać sztukę trzeba opanować instrument, dla aktora jest nim on sam.” – mówi Mielczarek i cały akapit autoreferatu poświęca doświadczeniom radiowym: „(...) po pierwszych nagraniach dotarło do mnie, że choć pozostają niewidoczny dla odbiorcy, to buduję emocje dzięki umiejętnemu panowaniu nad oddechem, napięciem mięśni, które pozwalają na uzyskanie zamierzonej intencji, barwy czy tonu. (...) czytając powieść, w której mam dziesiątki postaci do sportretowania, ujawnię ich charakter w dźwięku tylko wtedy, gdy ciało uwolni (odblokuje) odpowiednie impulsy. (...) każda wypowiedziana głoska musi odbyć odpowiednią drogę w ciele, by zabrzmiała odpowiednio.” Dr Mielczarek składa hołd swojej wielkiej nauczycielce, p. Romanie Bobrowskiej, która niegdyś i mnie wprowadzała w arkana pracy z mikrofonem. Wszystkie moje późniejsze radiowe doświadczenia mówią, że dr Mielczarek po stokroć ma rację. Samo modulowanie głosu nie wystarcza. Jest oszustwem!

Reasumując, autoreferat dr Grzegorza Mielczarka przeczytałem z dużym zainteresowaniem i przyjemnością.

OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNE HABILITANTA

Na czym polega fenomen aktorstwa dr Grzegorza Mielczarka? Powie ktoś, że na charyzmatycznej osobowości scenicznej. Ale to niewiele znaczący ogólnik. A konkretnie? Na tym, że Mielczarek potrafi osiągać najwyższy wymiar prawdy scenicznej, ale ta prawda nigdy nie jest jednoznaczna, zawsze pozostaje wielowymiarowa. Dzisiejszy habilitant interpretuje, pogłębia, lub (czasami) komplikuje grane przez siebie postacie, wciąż widza w swój wewnętrzny świat kreacji, nigdy nie przestaje być interesujący, zawsze przyciąga wzrok i skupia na sobie uwagę. Dlatego prawdopodobnie największe sukcesy odnosi grając postacie wewnętrznie popękane, pogmatwane psychologicznie, takie jak Niżyński, Kaligula, Wierchowieński, On (Kochanek) itp. Z tym nierozzerwalnie wiąże się metoda pracy nad rolą stosowana przez dr Mielczarka. Otóż zaczyna od szukania prawdy w ciele poprzez odpowiedni trening mięśni, stawów i rezonatorów, pracuje nad rytmem oddechów, emisją głosu, ułożeniem sylwetki, sposobem poruszania się. Można zatem powiedzieć, że zajmuje się zewnętrzną formą. Ale to zbyt duże uproszczenie. W gruncie rzeczy zaczyna „od środka”, tyle że nie od ducha, ale od materii, od czegoś co medycyna określa „splotem słonecznym”. I nigdy po to, aby formą epatować, ale by służyła osiągnięciu prawdy w kreowaniu wyobrażonej postaci. Dlatego dr Mielczarek nie jest aktorem formy. We współczesnym teatrze, który głównie poszukuje wyrazu jednoznacznie plakatowego, a następnie - w ramach zabiegów performatywnych łączy ową plakatowość roli z prywatnością wykonawcy – AKTORSTWO MIELCZARKA STAJE SIĘ POWOLI EWENEMENTEM! Kojarzy mi się z amerykańską szkołą filmową (opartą w dużej części na metodzie Stanisławskiego), ale też z naszą tradycją, tworzoną przez artystów, dla których „cielesność” postaci była arcyważna. Podobnie jak oni – dr Mielczarek nie chce wtłaczać granej postaci w swoje – na trwale ukonstytuowane i niezmiennie - JA. Proces jest odwrotny. Swoje JA stara się podporządkować granej postaci. Innymi słowy, to nie on kreuje rolę, raczej rola jest kreowana przez niego (a może też jego kreuje!?). On nigdy nie kokietuje publiczności: patrzcie i podziwiajcie jak JA gram! Stara się

pokazać jak niezwykle istotą jest człowiek, z którym przychodzi mu zmierzyć się na scenie. W tym rozumieniu jego aktorstwo pozbawione jest artystycznego ekshibicjonizmu.

Od rozpoczęcie przewodu doktorskiego (2007 r.) do złożenia wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego (2016 r.) dr Grzegorz Mielczarek zagrał 30 ról teatralnych oraz 15 filmowych i telewizyjnych. Jeśli za początek tego okresu przyjąć datę otrzymania doktoratu (2008 r.) jest tych ról nieco mniej, bo 26 i 14. Można dalej posłużyć się statystyką. Wynika z niej, że rocznie dr Grzegorz Mielczarek podejmuje blisko pięć poważnych zadań aktorskich. To bardzo dużo! Byłoby zapewne zbyt dużo, gdyby część z nich traktował powierzchownie. Ale tak nie jest! Z czystym sumieniem mogę o tym zaświadczyć. A jeśli do zadań aktorskich dodać intensywne obowiązki pedagogiczne w PWST i inne artystyczne wyzwania (choćby radiowe) oraz zrozumiałe powinności prywatne - to dr Grzegorz Mielczarek jawi się jako tytan pracy i wzór zawodowej uczciwości.

Widziałem większość jego ról w omawianym okresie. Najbardziej utkwiły mi w pamięci, z filmowych i tv: Piotr w „Brzydkich Słowach” Marcina Maziarzewskiego, Irek w „Głębokiej wodzie” Magdaleny Łazarkiewicz, Krzysztof w „Chce się żyć” Macieja Pieprzycy, a z teatralnych: Wierchowieński (Dostojewski – „Biesy”), Wiktor (Kureishi – „Intymność”), Komendant (Mayorga – „Himmelweg”), Terry (Neil LaBute – „W mrocznym mrocznym domu”), On (Pinter – „Kochanek”), Engels (Wojtyśzko – „Narodziny Fryderyka Demuth”), Sebastian (Bergman – „Rytuał”), Kelvin (Lem – „Solaris”), no i - rzecz jasna, *last but not least* - Niżyński (Burzyńska – „Niżyński. Zapiski z otchłani”), którą Mielczarek wskazał jako tytuł osiągnięcia artystycznego w swoim wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego. Miałem swój skromny udział w powstawaniu tego świetnego spektaklu, zaglądałem na próby, oglądałem go kilkakrotnie na scenie. Żeby nie być posądzony o stronniczość, wolę nie uzasadniać własnej oceny, która jest najwyższa z możliwych. Zamiast tego przytoczę parę zdań pochodzących z różnych recenzji: „Po tej kreacji wiem już na pewno, że to aktor wybitny. Niewielu podobnej klasy mamy w jego pokoleniu” (Andrzej Wakar - Dziennik Gazeta Prawna), „Grzegorz Mielczarek po raz kolejny udowodnił, że należy do aktorów z najwyższej półki (...) z niespotykaną wrażliwością kreuje tragiczną postać wewnętrznie rozdartego artysty, któremu postępujący obłęd odbiera możliwość wyrażenia siebie poprzez ruch.” (Magdalena Tarnowska – Dziennik Teatralny), „Mielczarek rozpaczliwie skrobie palcem po krzesłach, blatach, podłodze. To piękna metafora koncepcji <sobąpisania>” (Alicja Müller – Teatralia), „Wcielający się w postać Niżyńskiego Grzegorz Mielczarek świetnie się z postawionego przed nim zadania wywiązał. Stworzona przez niego kreacja przykuwa uwagę widzów (...)” (Iwona Pięta – Dziennik Teatralny), „Mielczarek to jest aktor dziś już zupełnie osobny – coś niby zwierzę fantastyczne, ale z chłodnym, spokojnym mózgiem” (Paweł Głowacki – PR II Program), „Grający Niżyńskiego Grzegorz Mielczarek nie jest zawodowym tancerzem. Jest świetnym aktorem. (...) dzięki kilku prostym krokom odnosimy wrażenie, iż mamy do czynienia z geniuszem baletu.” (Magda Huzarska Szumiec – Gazeta Krakowska). Przed zakończeniem tego akapitu chciałbym podziękować za ten wspaniały spektakl nie tylko Grzegorzowi Mielczarkowi oraz pozostałym aktorom: Agnieszce Judyckiej, Sławomirowi Maciejewskiemu i Tadeuszowi Ziębie, ale także (i przede wszystkim) reżyserowi przedstawienia i „oprawcy” muzycznemu – Józefowi Opalskiemu, autorce sztuki – Annie Burzyńskiej, choreografowi – Jackowi Tomasikowi, scenografowi – Przemysławowi Klonowskiemu, reżyserowi światła i autorce

wizualizacji – Marcie Saint Tokarz. Rzadko kiedy z czystym sumieniem można wymienić całą obsadę aktorską i wszystkich twórców.

Za swoje dokonania artystyczne dr Grzegorz Mielczarek otrzymał szereg nagród. Kolejno w latach 2010, 2011, 2012, 2013, 2015 - dla Najlepszego Aktora w plebiscytach publiczności Teatru im. Juliusza Słowackiego. W roku 2014 został laureatem prestiżowej Nagrody im. Stanisława Wyspiańskiego, przyznawanej przez Miasto Kraków. Ale prawdziwy deszcz wyróżnień spotkał go za rolę Piotra w filmie „Brzydkie słowa” w roku 2011. Na 10. Międzynarodowym Forum Niezależnych Filmów Fabularnych - nagroda dla najlepszego aktora, na Badalona Film Festival w Barcelonie – nagroda aktorska, a także Nagroda Polskiego Niezależnego Kina im. J. Machulskiego, oraz Nagroda Specjalna „Wiosny Filmów”. („Brzydkie słowa” to przejmujące studium chorego na zespół Tourette’a).

DZIAŁALNOŚĆ PEDAGOGICZNA HABILITANTA

Nie znam jej z autopsji. Mogę opierać się na obiektywnych faktach, na tym co on sam mówi i pisze na ten temat, wreszcie na opiniach, które do mnie docierały i docierają. Jest rzeczą bezsporną, że dr Grzegorz Mielczarek traktuje swoją pracę pedagogiczną niezwykle poważnie i z wielkim oddaniem. Można to wyczytać z jego autoreferatu, mówił mi o tym wielokrotnie, wreszcie wynika to z jego naukowej kariery, której kolejnym etapem jest dzisiejsze postępowanie habilitacyjne. Świadczy też o tym rozległość zainteresowań pedagogicznych, a także praca organizacyjna, którą wykonywał i wykonuje w PWST (Prodziekan WA w latach 2008 - 2012, członek Senatu i Rady Wydziału). Sam podkreśla, że podczas jego kadencji dokonywały się na Uczelni zasadnicze zmiany w programach nauczania, w których – jako prodziekan - czynnie uczestniczył. Chodzi tu o wprowadzenie wytycznych Krajowych Ram Kwalifikacji, przedmiotów fakultatywnych, wewnętrznego systemu jakości. Jako młody pedagog otrzymywał od przełożonych najróżniejsze zadania dydaktyczne, co - jak sam pisze - było dla niego sprawdzianem umiejętności i znakomitym polem zdobywania nowych doświadczeń. Obecnie zajmuje się przede wszystkim nauczaniem wiersza i ról pisanych wierszem, a także teatrem współczesnym. Kształci studentów II i III roku. Jego inspiracje literackie, które służą mu jako materiał do pracy pedagogicznej są szerokie i głęboko przemyślane. Są tam i twórcy współcześni, tacy jak Elfriede Jelinek, Dorota Masłowska, Michał Walczak, są klasycy współczesności, jak Bernard-Marie Koltes, Marek Hłasko, Philip Roth, są wybitni poeci - Czesław Miłosz i Julian Przyboś, wreszcie klasycy - Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, William Szekspir. Studentami dr Mielczarka było wielu wyróżniających się absolwentów krakowskiej PWST, że wymienię tylko Annę Cieślak, Karolinę Gorczycę, Dawida Ogrodnika, Martę Ojrzyńską, Ewelinę Przybyłę... Według opinii, które do mnie docierają dr Grzegorz Mielczarek jest pedagogiem lubianym i akceptowanym przez studentów. Posiada niezbędny autorytet, o co dzisiaj nie jest łatwo.

PODSUMOWANIE

Nie będę ukrywał, że z dr Grzegorzem Mielczarkiem przez wiele lat łączyła mnie zależność służbowa. W latach 2004 – 2016 należał do zespołu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, którego byłem dyrektorem naczelnym i artystycznym. Nigdy jednak stosunek przełożonego (starszego, zbliżającego się do kresu zawodowej drogi teatralnego weterana) do

podwładnego (młodego, świetnie zapowiadającego się artysty) nie był bałwochwalczy, nigdy nie przerodził się w pozbawioną podstaw fascynację. Słowem, nie wynikał z satysfakcji kolekcjonera posiadającego w swym zbiorze rzadki okaz talentu. W stosunku do dr Grzegorza Mielczarka potrafiłem być krytyczny. Zresztą nie był on ani łatwym, ani spolegliwym podwładnym. Ale jego impulsywność zawsze wiązała się z walką o artystyczne pryncypia, walką o realizację własnego wyobrażenia sztuki. Dzisiaj - z pewnego dystansu - mogę z pełną odpowiedzialnością powtórzyć to, co wiedziałem już wtedy: dr Grzegorz Mielczarek jest aktorem niezwykle utalentowanym, jednym z najwybitniejszych w swoim przedziale wiekowym w Polsce. Jestem dumny, że był w „moim” zespole.

Biorąc pod uwagę to wszystko co napisałem, uwzględniając dokonania artystyczne dr Grzegorza Mielczarka w latach 2008 - 2016, a szczególnie rolę Niżyńskiego, którą zgłosił jako podstawowy tytuł swojego postępowania habilitacyjnego, doceniając jego wrażliwość i odpowiedzialność zawodową oraz bezsporny talent pedagogiczny i dokonania w tym zakresie, a także sumienne przygotowanie przedłożonej dokumentacji – **miło mi napisać, że według mojej opinii dzisiejszy habilitant w pełni zasługuje na przyznanie mu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych.**

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że osiągnięcia dr Grzegorza Mielczarka spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dn. 14.03.2003 r. (z późniejszymi uzupełnieniami).


prof. Krzysztof Orzechowski